Nr. 175. Kraków, Środa 17 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie
w Krakowie . . . . 64 . . 32 . . 16 kor. 20 h . . 5 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu . 64 . 80 . . 32 . 40 . . 16 . 20 . . 6 . 40
w Austro-Węgrzech:
z jednoraz. przesyłką poczt. 64 . 80 . . 32 . 40 . . 16 . 20 . . 6 . 40
z dwukr. . . . . 72 . . 36 . . 18 . . 6 . 50
W Państwie Niemieckiem . 66 . . 33 . . 16 . 50 . . 6 . 50
W innych państwach . . 78 . . 39 . . 19 . 50 . . 7 . 50

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłacać się nadsyła wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1679. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1.5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Beyrosz i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 3; Biuro ... M. Buszczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika 1.11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przeciw ks. Parmy.

Wiedeń, 17 kwietnia.

»Oester. Morgenztg.« donosi:

Prezydent austryackiej delegacyi ks. Hauser zwrócił się do hr Czernina (przed jego dymisyą; Uw. red.) imieniem partyi chrześcijańsko-socyalnej w prośbę, ażeby przedłożył cesarzowi potrzebę zapobieżenia wpływaniu rodziny ks. Parmy na politykę, gdyż na tem ucierpiałaby lojalność ludności.

Dymisya Hohenlohego.

Budapeszt, 17 kwietnia.

»Az Est« donosi:

Obiega tu wiadomość, że ambasador austro-węgierski w Berlinie, ks. Gotfryd Hohenlohe, który po przybyciu do Wiednia został przez cesarza wezwany do Budapesztu, podał się jeszcze w niedzielę do dymisyi.

Dymisya gabinetu Wekerlego.

Budapeszt, 17 kwietnia.

»Oesterr. Morgenpost« donosi:

Gabinet Wekerlego podał się do dymisyi.

Z frontu francuskiego.

Berlin, 17 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Przed południem dnia 15 kwietnia wojska niemieckie zdobyły szturmem bronione dotychczas przez Anglików z nadzwyczajną zaciętością Wulwerghem, co wojsko angielskie naraziło na wysokie straty. Zdobyto następnie wzgórza, położone na północny wschód od tej miejscowości. Wykorzystując pomyślną sytuacyę, grupa wojsk, sąsiadująca od południa, śmiałym atakiem zdobyła również niepozorne wzgórze. Anglicy ponieśli nadzwyczajnie ciężkie straty przez skoncentrowany ogień, przygotowujący atak, w czasie walk zbliska, oraz w czasie pościgu, kiedy to artylerya niemiecka ogniem, zwróconym ze zdobytych właśnie wzgórz, raziła uciekające gęste masy nieprzyjacielskiego wojska.

Zadania generała Focha.

Genewa, 17 kwietnia.

Znany francuski krytyk wojskowy, major Civrieux, podkreśla w piśmie »Matin«, że Niemcy widocznie dążą nie tylko do zajęcia Amiens, Boulogne i Calais, lecz do zniszczenia armii angielskiej. Takiemu zamiarowi można zapobiedz tylko środkami, które ... dowództwo niemieckie. Manewrom Hindenburga trzeba przeciwstawić manewry Focha.

Clemenceau.

Berlin, 17 kwietnia.

Z Rotterdamu donoszą do »Lokal-Anzeigera«: Jak się dowiaduje »Telegraaf« z Paryża, prezes ministrów Clemenceau zwrócił się do lekarza swego z zapytaniem, jak długo jeszcze może żyć, potrzebuje bowiem czterech miesięcy, aby przeprowadzić zadania swe względem Francyi. (Jak wiadomo, Clemenceau liczy obecnie 77 lat).

Sprawa Bolo paszy.

Genewa, 17 kwietnia.

Donoszą tu z Paryża:

Ambasador francuski w Rzymie, Barrère, został przesłuchany przez sędziego śledczego w sprawie Bola paszy w związku z aferą Caillaux. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Dalej przesłuchani zostali przydzieleni do ambasady francuskiej w Rzymie attachés: wojskowy Noblemaire i marynarki Saint Pair, poczem sędzia śledczy Bouchardon skonfrontował ich z Caillaux.

Bern, 17 kwietnia.

Brat obwinionego, abbé Bolo, oświadczył: »Do Paryża jedzie pewna osoba, która powie całą prawdę. Oby nie przybyła zapóźno«.

Rozruchy głodowe w Holandyi.

Berlin, 17 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Rotterdamu o dalszych rozruchach. Liczne wozy z pieczywem i kilka sklepów z żywnością ograbiono. W kilku miejscach doszło do starć. W różnych punktach miasta użyto na straży policyantów konnych. W chwili wysyłania depeszy policya strzelała w powietrze, podczas starcia z tłumem.

Jak donosi korespondent »Berl. Lokal-Anzeigera« z Rotterdamu, rozruchy powtórzyły się w przeważnej części miast Holandyi. W Harlemie i w Hadze przybrały bardzo krwawy charakter. W Harlemie kilkakrotnie okazała się potrzeba interwencyi policyi, artyleryi i piechoty. Wojsko stoczyło formalną bitwę ze wzburzonym tłumem.

W Hadze, na placu Grafiskim tłum rozrzucił bruk i obsypywał kamieniami policyę, która zrobiła użytek z broni palnej. Tysiączne tłumy ze znanym rewolucyonistą de Visserem na czele przeciągały ulicami miasta. Policya nie pozwoliła zgromadzonym wtargnąć na Binnenhof, gdzie mieszczą się gmachy obydwóch izb parlamentu. Następnie we wszystkich dzielnicach miasta doszło do krwawych starć. Angielski poseł prosił telefonicznie o nadesłanie posiłków wojskowych dla ochrony poselstwa. Na placu Książęcym musiała policya dać ognia salwą. Sześć okien wystawowych uległo tam rozbiciu. Na Wielkim Rynku policya również kilkakrotnie strzelała. O godzinie 10 wieczorem zgromadziły się wzburzone tłumy przed pałacem królewskim. Gdy z tłumu posypały się kamienie, wówczas oddział huzarów rozpędził demonstrantów.

Niezadowolenie z powodu braku chleba rozszerzyło się też na koszary. Jak donosi organ socyalistów »Het Volk«, w koszarach pułku grenadyersko-nassauskiego w Amsterdamie doszło wczoraj wieczorem do wrzenia wśród żołnierzy. Żołnierze śpiewali pieśni socyalistyczne i wołali: »My także głodni jesteśmy!« Dziś zrana oświadczył komendant pułku żołnierzom, że jeżeli zdarzy się to raz jeszcze, wówczas roześle żołnierzy do różnych fortów.

(Koalicya trzyma się systemu wygłodzenia państw neutralnych, ażeby w ten sposób przeszkodzić rzekomemu wywożeniu środków żywności do mocarstw centralnych. Szwecya walczy z kłopotami aprowizacyjnymi, Szwajcary cierpi głód, a w Holandyi już powstały z tego powodu rozruchy. Uwaga red.)

Ruch polityczny w Królestwie.

Czytamy w »Kuryerze Warszawskim«:

W ciągu ubiegłego tygodnia w całym kraju zaznaczył się lekki ruch polityczny z racyi wyborów do Rady Stanu. Lekki, ponieważ wybierał nie ogół obywateli kraju, lecz tylko wybierały sejmiki powiatowe. Skutkiem tego kierunek opinii publicznej mógł się wyrazić jeno w sposób pośredni.

Jak się dowiadujemy, **ożywienie było niewielkie nawet w sferach sejmikowych.** Tem niemniej wybierano przeważnie z całą świadomością znaczenia tych wyborów. Wynik: zwyciężyły te oryentacye, które promieniują z Koła międzypartyjnego. Powinno to być na tę chwilę dziejową wskazówką miarodajną dla rządu.

Ruch polityczny w wielkim stylu zaznaczy się dopiero na prowincyi wówczas, kiedy nastąpią momenty wyborów **do ustawodawczego Sejmu.** Wtedy się też naprawdę przekonamy: za czem i jak się opowie kraj cały. Wtedy również dowiemy się: ile i czego się nauczył lud nasz wiejski i miejski czasu tej strasznej wojny. Innemi słowy, czy zrozumiał — bo odczuć, to odczuł — ciążącą na nim odpowiedzialność za teraźniejsze i przyszłe losy Ojczyzny.

Japończycy we Władywostoku.

Kilka miesięcy temu rząd japoński wysłał do Władywostoku okręt wojenny, rzekomo, aby wzmocnić straż portową. Gdy potem Japonia wyraziła zamiar wysłania także wojska do Władywostoku, sojusznicy zaniepokoili się, i w połowie stycznia dowiedziano się, że także jeden okręt wojenny angielski i jeden amerykański przybyły do portu władywostockiego, aby się przyłączyć do przedsięwzięcia Japonii. Po dłuższych rokowaniach, których przebiegu nie znamy, doniesiono teraz, że 4 kwietnia Japończycy wysadzili we Władywostoku swoje wojska na ląd; tuż potem nastąpiło wylądowanie także wojsk angielskich. Admirał japoński, Kato, uzasadnił ten krok przed burmistrzem Władywostoku potrzebą obrony Japończyków, osiadłych w tem mieście, a zagrożonych przez teror bolszewicki. O tym terorze donoszono nawet, że niedawno doprowadził do pogromu Japończyków; wyprawa miałaby więc charakter policyjny. Wiadomo jednak z dziejów kolonialnych, że wszystkie tego rodzaju ekspedycye mocarstw zaborczych przygotowują sobie pogromy, jako pretekst, że jest to poprostu stary środek prowokacyjny. Rząd rosyjski zresztą już w listopadzie z. r. otrzymał od swego komisarza na Dalekim Wschodzie telegram, zwracający uwagę na to, że Japonia przygotowuje się do wywołania rozruchów terorystycznych.

To też rząd bolszewicki wziął sobie ekspedycyę japońską bardzo do serca. Komisarz dla spraw zagranicznych w Moskwie wyłuszczył przedstawicielom sojuszników, że wypadki we Władywostoku mogą wpłynąć ujemnie na stosunki republiki rosyjskiej do koalicyi i zażądał natychmiastowego usunięcia wojsk na ląd wysadzonych. Przy tej sposobności podobno przedstawiciel Ameryki oświadczył się wyraźnie przeciw krokowi Japonii. Rząd syberyjski zaś nie poprzestał na formalnym proteście, lecz zawiesił stan oblężenia nad całą Syberyą, powołał robotników i chłopów do obrony przeciw intruzom i sformował swoje wojska do regularnego oporu.

Tyle wiadomo z różnych telegramów; niewątpliwem jest jednak, że na Dalekim Wschodzie rozgrywają się przygotowują rzeczy o wiele ważniejsze, o których w Europie nic nie wiadomo. Wszak angielski »Statist«, wyrażając niedawno domysł, że Chiny wywierają zapewne w kwestyi wschodnio-syberyjskiej większy wpływ niż się przypuszcza, skarżył się, że publiczność angielska zamało dowiaduje się o tych sprawach. Tajemniczość zwiększa się jeszcze przez to, że główny aktor, Japonia, nie ma potrzeby odkrywać swoich kart przed sojusznikami. Że wyprawa do Władywostoku miała jeszcze inny cel, to wynikałoby już z memoryału, który generalny konsul japoński wręczył władzom rosyjskim. W memoryale tym jest mowa o konieczności ochrony japońskich poddanych i — interesów. Ten dodatek rozszerza już znaczenie wyprawy. Także w parlamencie japońskim ministrowie Terauczi i Motono dali ogólnikowe wyjaśnienia, że idzie tu o interesy japońskie.

Wobec stanowczości Rosyi odzywają się w Anglii głosy za rychłem wycofaniem ekspedycyi, a co najmniej za tem, żeby ona nie przekroczyła ram jednorazowej interwencyi. Dlaczego Anglia wzięła udział w wyprawie, nie wiadomo, ale nasuwają się trzy przypuszczenia: albo pragnęła przyśpieszyć upadek bolszewickiego rządu we wschodniej Syberyi, co jest dość nieprawdopodobnem, gdyż skutek był owszem przeciwny; albo poprostu chciała brać udział podobnie jak w wyprawie japońskiej, na Kiauczau, ponieważ Anglia wyobraża sobie, że bez jej udziału nic się na świecie dziać nie powinno; albo też, co jest najprawdopodobniejsze, chciała dozorować Japonię. Japońska opinia publiczna jest też bardzo niechętna temu współdziałaniu Anglii i czyni z tego powodu wyrzuty swoim dyplomatom. Ci jednak musieli radzi nie radzi, zgodzić się na taką asystę, bo wbrew temu, co się o Japonii sądzi w Europie nie czuje się ona dostatecznie przygotowaną do zatargu z Anglią.

Chociaż ze względu na wspólność interesów finansowych nie jest wykluczono współdziałanie Japonii, Anglii i Ameryki we wschodniej Syberyi, jednak protagonistą jest Japonia. Już z początkiem marca oficyalnie ogłoszono z Londynu, że ostateczny układ co do interwencyi japońskiej w Syberyi został zawarty, lecz odroczony, ponieważ niema jeszcze pewności, nad któremi przestrzeniami kolei transsyberyjskiej zamierza Japonia rozciągnąć swoje zarządzenia wojskowo-policyjne i jaki udział wezmą w tem Chiny. To dawne doniesienie lepiej wyjaśnia obecną interwencyę japońską, niż oświadczenia admirała Kato i japońskich ministrów w Izbie. Pojawiają się więc na widowni jeszcze Chiny, o których wiadomo, że zajęły Charbin. Słusznie też rola Chin wydała się londyńskiemu »Statist« podejrzaną. Zamiast według życzeń koalicyi wysłać swoje wyborowe wojska na widownię wojny w Europie zachodniej, Chiny z poduszczenia Japonii, wolą interweniować we wschodniej Syberyi.

Aby osłonić niepokojące a dość kompromitująco koalicyę machinacye Japonii na Dalekim Wschodzie, politycy angielscy starali się nadać im pozór akcyi, służącej wspólnym celom sojuszników. Mówiono więc z początku o agitacyi Niemiec na Syberyi, o rosnącym ich wpływie na Rosyę, o konieczności zajęcia ogromnych zapasów materyałów wojennych na kolei transsyberyjskiej, aby nie wpadły w ręce wroga. Inspirowana prasa pisała też o tem, że Japonia wobec anulowania pożyczek zagranicznych przez Rosyę, musi szukać odszkodowania za 250 milionów jenów, pożyczonych Rosyi, doniesiono też, że na granicach obu żółtych państw pojawiło się niebezpieczeństwo bolszewickie, że do Chin południowych przyjeżdżali specyalni komisarze bolszewiccy i agitują tam za wznowieniem południowo-chińskiej republiki. Te wszystkie motywy mogły rzeczywiście odegrać pewną rolę w interwencyi japońskiej, lecz nie dają jasnego pojęcia o jej celach. Więcej światła rzuca na sprawę tajne sprawozdanie rosyjskiego ambasadora w Tokio z lipca 1917, w którem powiedziano, że japoński minister spraw zagranicznych skarżył się bardzo na udzielanie przez Rosyę Ameryce praw górniczych i innych we wschodniej Syberyi i na Sachalinie i groził, że to nie pozostanie bez skutków.

Z tych poszlak wynikałoby, że Japonia uważa *obszar wybrzeży we wschodniej Syberyi za sferę swoich interesów, w której obrębie nie życzy sobie cudzych praw*, i że wspólnie z Chinami stara się opanować całą sieć kolei w tej stronie z Charbinem jako punktem węzłowym a Władywostokiem jako punktem końcowym.

Szczególną jest gra polityczna na Dalekim Wschodzie. Z początku wojny Japonia szła z Anglią, potem zawarła osobny traktat z Rosyą, teraz zaś gdy Rosya stała się dla Japonii niezdolną do sojuszów, Japonia zawarła w listopadzie z. r. ugodę z Ameryką. Z głosów zaś dzienników niemieckich wynika, że Niemcy myślą o tem, by wziąć udział w tej grze politycznej, jeżeli tylko wojnę wygrają. Gdy się te dzienniki czyta, odnosi się wrażenie, jakoby cały stan rzeczy na Dalekim Wschodzie był tylko prowizorycznym i jakoby Japonia z utęsknieniem czekała na chwilę, gdy Niemcy zaproponują jej swój sojusz, przeciw całemu światu anglo-saksońskiemu.

Zjazd polskiej macierzy szkolnej w Królestwie.

Warszawa, 12 kwietnia.

Wczoraj odbył obrady zjazd polskiej Macierzy szkolnej. Sprawozdawcą był dyrektor „Macierzy" prof. Zarzecki.

Trudności komunikacyi i porozumiewania się z prowincyą, podział terytoryum Królestwa na dwie okupacye, uniemożliwiły dokładne zobrazowanie działalności polskiej Macierzy w roku 1917. Pomimo to w porównaniu z rokiem poprzednim, związek z Kołami i zarządami okręgowemi wzmocnił się, działalność zaś ogólna Macierzy przedstawia się już pokaźniej.

W listopadzie 1917 r. było 311 Kół w okupacyi niemieckiej i 122 Koła w okupacyi austryackiej, razem 433, z ogólną liczbą członków 22.000 w okupacyi niemieckiej, w okupacyi zaś austryackiej, co do której brak dokładnych danych, mniej więcej 8000 członków.

W zakresie pedagogiczno-oświatowym Macierz wykonała lub podjęła następujące prace: 1) Zestawiono wykaz najlepszych podręczników dla uczniów; 2) skompletowano wzorowe biblioteczki dla nauczycieli ludowych oraz biblioteczki dla dzieci w wieku szkolnym; 3) zorganizowano bibliotekę szkolną przy zarządzie głównym; 4) ogłoszono konkurs na elementarz, który w rezultacie dał dwie prace celujące; obecnie przystąpiono do wydania jednej z nich, mianowicie pracy Br. Smolińskiej; 5) przy pomocy Macierzy wydano wzory budynków szkolnych; 6) rozdano uboższej dziatwie bezpłatnie za pośrednictwem Kół Macierzy 10.466 podręczników szkolnych; 7) urządzono kursa uzupełniające dla nauczycielstwa ludowego w Warszawie i na prowincyi (w Warszawie na kursa grudniowe i lipcowe uczęszczało 369 nauczycieli i nauczycielek); 8) dla kończących seminarya nauczycielskie prowadzone są stałe niedzielne wykłady z dziedziny współczesnego życia polskiego; 9) rozpoczęto wydawnictwo odczytów popularnych z dziedziny nauki, sztuki, gospodarstwa, rzemiosł, oświaty, działalności publicznej i t. d.; 10) zorganizowano przeźroczarnie, z której wypożyczane są przeźrocza na bardzo dogodnych warunkach; 11) zorganizowano uniwersytet ludowy i przystąpiono do organizowania kursów dla dorosłych; 12) w celu planowego gromadzenia materyałów, świadczących o stanie nauki oświaty i wychowania w Polsce w czasach ubiegłych, przystąpiono do organizowania Muzeum Macierzy; 13) dla spopularyzowania i ustalenia różnych form pracy wychowawczo-oświatowej Macierz wydaje specyalne pismo p. t. „Polska Macierz szkolna" które od Nowego Roku będzie się ukazywało stale co miesiąc; 14) w okresie wielkiej kwesty majowej Macierz zorganizowała wystawę epoki Kościuszkowskiej i wydała „Jednodniówkę" literacką w liczbie 15.000 egzemplarzy; 15) Macierz przyczyniła się do zorganizowania obchodu w setną rocznicę zgonu Kościuszki, wydając 25.000 broszur p. t. „Tadeusz Kościuszko" i 8000 barwnych wizerunków Kościuszki.

W tym samym okresie (do połowy listopada r. ub.) udzielono zapomóg 37-u szkołom, jako to: seminaryom nauczycielskim, kursom i szkołom ludowym.

Ciekawe są również dane o działalności oświatowej 121 Kół (razem jest ich 433). Z nadesłanych dotychczas informacyi wynika, że Koła prowadzą ogółem 51 ochron, 76 szkół elementarnych, 63 szkół dla analfabetów, 103 czytelnie i biblioteki oraz 27 kursów powszechnych i uniwersytetów ludowych.

Dane powyższe nie pozwalają na żadne uogólnienie w odniesieniu do całości pracy polskiej Macierzy szkolnej, świadczą jednak, jak pomyślnie zaczyna się rozwijać oświata ludowa.

Podstawą do tak rozwiniętej już i szerzej jeszcze zamierzonej działalności Macierzy muszą być oczywiście środki finansowe, które w ostatnich jednak czasach się kurczą. Głównem źródłem dochodów Macierzy są ofiary, składki członków, przedsięwzięcia dochodowe i doroczna kwesta wreszcie tak zw. „dziesięcina" od Kół.

Sprawozdanie finansowe głównego zarządu za r. 1917 wykazuje we wpływach 107.024 mk., w tem ofiary 42.509, dochód z wielkiej kwesty majowej 34.798, z dziesięciny zaś od Kół tylko 6931 mk., gdy tymczasem przewidywano około 40.000. W wydatkach największe pozycye zajmują nakłady na cele kulturalne i oświatowe, gdyż łącznie przeszło 85.000 mk. Wskutek zmnieszenia się przewidywanych dochodów uszczuplił się i majątek Macierzy o 30.183 mk. Bilans zamyka się sumą 140.848 mk.

PIETARI PAIVARINTA.

Anna-żebraczka.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem dotarliśmy do chaty. Stała ona na kraju zupełnie bezleśnego stepu. Dobry kawał drogi już jechaliśmy okolicą bezdrzewną, gdyż w tej stronie po kilkakroć paliły się lasy. Zagroda była maleńka, prócz małej przegródki dla krowy i stajenki, nie większej od zwyczajnego daszku nad studnią, nie było żadnych przybudówek. Nędzne, mizerne zdało się to mieszkanie ludzkie w tem miejscu i przy takiej pogodzie.

Zajechawszy, wysadziliśmy babulę z jej workiem, poczem sami weszliśmy do wnętrza. W izbie było dość zimno, ale w piecu płonął ogień, który rozlewał swoje ciepło na mieszkańców i przybyłych. Gromadka brudnych, obdartych dzieci skupiła się pod piecem, przypatrując się bojaźliwie obcym.

Nie było to wspaniałe mieszkanie, ale w tę okropną zawieję i ono było dobrem schronieniem. Staruszka zdawała się być dobrą znajomą tych ludzi. Odrazu podeszła do pieca, ogrzała sobie ręce, a gdy jej odmarzły, wyjęła chleb z torby i każdemu z dzieci wetknęła w rękę po kawałku. Poszła szukać wody do picia. Gdy to spostrzegła gospodyni, przyniosła jej garnuszek mleka.

Wtedy staruszka jęła opowiadać, jacyśmy dla niej byli dobrzy, zabrawszy ją na sanie. Wśród opowiadania twarz jej promieniała radością. Wreszcie zapytała gospodarzy, czy może u nich pozostać, póki się zamieć nie ułoży; jeść będzie miała co, bo torba pełna jest chleba. Zgodzono się chętnie i pozwolono zostać, jak długo będzie miała ochotę. Widoczne było, że staruszka i mieszkańcy chatki rozumieli się nawzajem, zachowywali się, jak równy z równym.

Chłop wyraził żal, że nie ma stajni dla konia, bo moglibyśmy u nich przenocować. Podziękowałem za dobre chęci i oświadczyłem, że nie możemy się zatrzymywać z braku czasu i pomimo strasznej zawieruchy musimy jechać dalej. Późnym wieczorem odbyliśmy resztę krótkiej, lecz uciążliwej drogi i dotarliśmy do wsi i siedzib ludzkich. Zwłaszcza w pobliżu wioski były drogi między opłotami tak zawalone śniegiem, że sięgał aż do wierzchołków kołków w płocie. Śnieg spadł taką masą, że nie miał czasu zbierać się po bokach pagórków śnieżnych. Na środku stężał nieco, tak, że jakiś czas mógł koń po nim iść, ale za chwilę znów zapadł się po brzuch. To też konisko raz w raz zbaczało ze środka drogi i zapadało po uszy w lekkim śniegu. Często wywracaliśmy się na jedną, to na drugą stronę wraz z zawartością sanek. — Chwilami traciliśmy nadzieję wydobycia się z tej imprezy i wyłącznie koniowi naszemu mamy do zawdzięczenia, żeśmy szczęśliwie dotarli do celu.

Zmęczeni i przemokli od śniegu zajechaliśmy do jakiejś dużej zagrody. Mieszkańcy jej okazali się uprzejmi i gościnni. Natychmiast wprowadzili konia do chaty, obsuszyli go w cieple, wyszczotkowali i wogóle obrządzili go, a wreszcie nakarmili i napoili. Potem okryli go derą i zaprowadzili do stajni.

Wieczorem zebrało się w chacie sporo ludzi z sąsiedztwa, aby się przyjrzeć obcym i pogadać z nimi; taki jest zwyczaj w niektórych miejscowościach. Obsiedliśmy ognisko, gwarząc wesoło i niemal zapomnieliśmy o śnieżycy i zawierusze. Ale ja wciąż miałem w pamięci obraz biednej staruszeczki. Opowiedziałem tedy o naszem spotkaniu z ubogą babulinką z tej wsi, którą spotkaliśmy na drodze osłabłą z umęczenia i mrozu.

— To Anna żebraczka zapewne — odezwał się ktoś. — Ona żebrze i córkę swoją, leniucha także, przyzwyczaja do życia z żebraczego chleba.

— Tak jest rzeczywiście. Nie powinno się popierać takiego próżniactwa — wtrącił drugi a wszyscy zdawali się podzielać to przekonanie.

— Oi zamożni ludzie, nie przyjęliby starej tak serdecznie, jak tamci komornicy — powiedziałem sobie w duchu.

Minął wieczór, sąsiedzi porozchodzili się do domów, brnąc po kolana w śniegu.

Nastał ranek. Wichura nie zmniejszyła się bynajmniej, przeciwnie wzmogła się jeszcze bardziej, jeżeli to możliwe. Poprzez zamieć śnieżną rysowały się słabo od czasu do czasu niewyraźne kontury kościoła po drugiej stronie sporego strumienia. Nabożeństwa nie było, gdyż oprócz uczestników pogrzebu, towarzyszących zwłokom jakiegoś dziecka, nie zjawił się nikt w kościele. Smutno dźwięczały dzwony poprzez wicher i zdało się, jakoby w ich żałosnem brzmieniu unosiło się przeczucie jakiegoś nieszczęścia. Przyjechał pastor z zakrystyanem, lecz po złożeniu ciała w ziemi, odjechali i oni. Każdy w takie powietrze wolał pozostać w domu.

I na strumieniu śnieg był tak głęboki, że konie, wiozące księdza z zakrystyanem i orszak pogrzebowy, zdawały się raczej płynąć, niż kroczyć. Aż przykro było patrzeć, jak biedne stworzenia, niby krety, ryły się poprzez te wały śniegu, a sanie przechylały się w jedną, to znów w drugą stronę — parobek stał na płozach, pilnując, by się nie wywróciły.

Nadszedł poniedziałek, a pogoda się nie zmieniła. Zapadł wtorek, a wciąż było to samo. Coś podobnego nie często się zdarza. Gdyśmy tak długo napróżno czekali zmiany pogody, zaczęło nam być ostatecznie nudno strasznie. Zabijaliśmy nudy, czem się dało: ja zabrałem się do jakichś starych ksiąg, które tu mogłem znaleść, niestety, przeważną część już znałem, więc z konieczności chodziłem w odwiedziny do innych zagród. Niemal wszędzie schodziła rozmowa na Annę żebraczkę, od której nie mogłem oderwać myśli. Pytałem, co się dzieje obecnie z córką, skoro matki od tylu dni niema w domu.

— Próżniaczce tej zapewne nic nie brakuje, stara wyżebrała jej dość zapasów — odpowiedziano mi. Wogóle wyrażano się z największą wzgardą o staruszce i jej córce, nie zarzucając im właściwie nic, prócz ubóstwa i niepowodzenia.

We wtorek po południu zmieniło się powietrze o tyle, że śnieg ustał padać. Ale wiał jeszcze mroźny, ostry wiatr wschodni. Śnieżny pył unosił się nad polami, niby obłok dymu, tak, że zdawało się, jakoby zagrody znajdowały się w morzu ognia. Słońce wyzierało chwilami z poza ciemnych, pędzących przed siebie obłoków, oświetlając okolicę, otuloną w posępną szatę.

(C. d. n.)

Z Warszawy.

Likwidacya Benjaminowa i Łomży. — Sprawa wojska polskiego. — Rozłam w lewicy).

Do »Wieku Nowego« donoszą z Warszawy pod datą 13 bm.:

Delegacya oficerów z Benjaminowa postanowiła wezwać internowanych tam oficerów **do podpisania żądanej przez Niemców deklaracyi, oraz do wstępowania do wojska polskiego.** Deklaracya stwierdza, iż oficerowie odmówili swego czasu przysięgi bez złej woli i że po powołaniu Rady Regencyjnej widzą przyjazny stosunek państw centralnych do Polski i **nie będą przeciwdziałali utworzeniu wojska polskiego.** Deklaracyę zgodzili się podpisać wszyscy internowani oficerowie.

Natomiast w sprawie wstąpienia do wojska zdania były podzielone. Znaczna ilość oficerów zgłosiła się jednak do kadr wojska. Deklaracya oficerska zwróciła się do **zboru internowanych żołnierzy w Łomży z wezwaniem do powrotu do wojska.** Akcya ta znalazła poparcie części pierwszobrygadowców.

W chwili obecnej można uważać sprawę internowanych jako znajdującą się **w stanie likwidacyi.** Większość żołnierzy, zwłaszcza tych, którzy zamierzają pozostać w wojsku na stałe, **podpisała już deklaracyę,** przyczem prosiła jedynie o zwolnienie przez władze okupacyjne z obozu.

Korpus gen. Muśnickiego został oddany — jak wiadomo — pod rozkazy gen. Beselera, jako naczelnego wodza wojska polskiego. Sprawa dalszych losów tego korpusu dotychczas jeszcze nie jest rozstrzygnięta. Również nie jest jeszcze rozstrzygnięta sprawa dalszych losów korpusu gen. Michaelisa.

Dalszy rozwój sprawy wojska polskiego niewątpliwie może być oparty jedynie na **poborze przymusowym.** Kwestya kadr pozostaje nadal otworem. **Dekret poborowy** Rady Regencyjnej ma ukazać się — jak słychać — jeszcze przed zwołaniem Rady Stanu, co ma nastąpić dopiero z początkiem maja.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dnia 10 kwietnia stronnictwo niezawisłości narodowej, którego przywódcami są: Artur Śliwiński, Stanisław Śliwiński, Medard Downarowicz i Stanisław Kempner, **wystąpiło z komisyi porozumiewawczej stronnictw lewicowych.** Powodem wystąpienia była różnica zdań w sprawie udziału w wyborach do Rady Stanu. Stronnictwo niezawisłości narodowej uważa, że czynniki demokratyczne winny były wziąć udział w wyborach, ewentualnie nawet przyjąć mandaty z nominacyi. W komisyi porozumiewawczej pozostały więc: P. P. S. frakcya, Polskie stronnictwo ludowe, oraz Zjednoczenie stronnictw demokratycznych. Czynniki te — jak się zdaje — będą i nadal zajmowały stanowisko nieprzejednanie opozycyjne. Jak wystąpienie to stronnictwa Niezawisłości Narodowej odbije się na całokształcie wpływów lewicy, na razie trudno przesądzać. Jak się zdaje, lewica będzie starała się o silniejsze zespolenie wewnętrzne, by uniknąć dalszych rozłamów. Natomiast rozdział lewicy może poważnie odbić się na Polskiej Opiece Wojennej, gdzie Stronnictwo Niezawisłości Narodowej miało dość poważne wpływy.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

DEPUTACYA KRAKOWA i LWOWA W WIEDNIU. Dzisiaj wieczorem wyjeżdżają do Wiednia: prezydent miasta Federowicz i wiceprezydent Sare; jutro udają się tamże krakowscy posłowie parlamentarni. Równocześnie wyjeżdża ze Lwowa do Wiednia reprezentacya miasta Lwowa z komisarzem rządowym posłem Stesłowiczem i tamtejszymi posłami do parlamentu. Jutro odbędzie się konferencya u ministra Twardowskiego. W piątek wspólna audyencya u prezydenta ministrów dra Seidlera.

Wspólna delegacya obu miast przedstawi miarodajnym czynnikom stan aprowizacyi Krakowa i Lwowa i wskaże na następstwa, jakie z tego już wynikły i w przyszłości wyniknąć muszą, oraz domagać się będzie stanowczych zarządzeń, aby rząd centralny raz wreszcie zaczął na równi traktować nasze miasta z odpowiednio wielkiemi miastami innych krajów koronnych.

NAMIESTNIK HR. HUYN bawił wczoraj w Krakowie i wieczorem odjechał z generałem hr. Lamezanem do Wiednia. P. namiestnik Huyn będzie miał sposobność przedstawić władzom centralnym w Wiedniu na podstawie osobistych spostrzeżeń stan aprowizacyi w Krakowa i Lwowa i poprzeć u powołanych czynników w Wiedniu żądania delegacyi Lwowa i Krakowa, która równocześnie bawić będzie w Wiedniu.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA odbędzie dalszy ciąg posiedzenia dla sprawozdania o akcyi zapomogowej jutro we czwartek o godzinie 6 po południu w magistracie krakowskim.

Członkom tej Rady przypominamy raz jeszcze najaktualniejszą dzisiaj sprawę w dziedzinie aprowizacyi Krakowa, mianowicie sprawę otwarcia kilku granicznych powiatów Królestwa Polskiego dla dowozu najważniejszych artykułów spożywczych. To jest jedyny sposób polepszenia stosunków w tych ciężkich, pełnych trosk i niepokoju czasach, jakie przeżywamy.

Obie powyższe sprawy domagają się ponownego gruntownego omówienia w interesie spokoju i bezpieczeństwa publicznego. Otwarcie pogranicznych powiatów w Królestwie Polskiem nie skrzywdzi tamtejszych włościan, którzy przecież sprzedadzą **tylko nadwyżkę** swoich zapasów.

Władze centralne jednak powinny być przecież dokładnie poinformowane o stosunkach faktycznych w naszem mieście i nie dawać wiary fantastycznym denuncyacyom i legendom o zapasach żywnościowych w Krakowie.

PÓŁKOLONIE DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ i HANDLOWEJ. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Karola Rollego konferencya w sprawie otwarcia w bieżącym roku półkolonij dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

Inicyatywę tej akcyi dał ks. Mieczysław Kuznowicz, znany opiekun tej młodzieży. Konferencya powzięła uchwałę otwarcia półkolonij w parku młodzieży rękodzielniczej na Błoniach miejskich dla 300 chłopców. Półkolonia czynna będzie w każdą niedzielę i święto po południu, od 1 maja począwszy, a nadto po zakończeniu roku szkolnego w szkołach uzupełniających przemysłowych i handlowych otwartą będzie codziennie po godzinie 6 wieczorem dla terminatorów i uczniów, rozporządzających już o tej porze wolnym czasem. W niedziele i święta uczestnicy półkolonij otrzymają podwieczorek.

Celem opracowania szczegółów czynności tej półkolonii, oraz ogólnego kierownictwa całą akcyą wybrano komitet, w skład którego weszli: r. m. Witold Ostrowski, jako przewodniczący, ks. Kuznowicz, r. m. Siemek, r. m. Rakisz i fizyk dr Janiszewski.

Wiceprezydent Rolle przyrzekł imieniem gminy miasta Krakowa wydatną pomoc finansową dla nowo powstającej półkolonii.

Wpisy przyjmować będzie, począwszy od 22 bm., sekretaryat »Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej« przy ulicy Krupniczej l. 29, codziennie w godzinach wieczornych. Wpisywać się mogą uczniowie rękodzielniczy i handlowi. Opłata wynosi: wpisowe 2 K, a nadto po 1 K miesięcznie przez czas trwania półkolonii.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz szósty „Lato" Tadeusza Rittnera z pp. Pancewiczową, Feldmanem i Węgierką w rolach głównych. Jutro „Głuszec" St. Krzywoszewskiego, który dzięki grze pp. Kamińskiej, Bednarzewskiej, Kosmowskiej, Czaplińskiej, Sosnowskiego, Bończy, Fedmana, Żarskiego i Biesiadeckiego stał się istotną atrakcyą obecnego repertoaru. W piątek „Marya Leszczyńska" z p. Zahorską w roli tytułowej.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Dzisiaj „Flirt" M. Bałuckiego; jutro „Na linii bojowej" Wł. Horowicza.

KWINTET LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO. Do szeregu wybitnych dzieł polskich, które Kraków słyszał w wykonaniu pierwszorzędnych zespołów zagranicznych z inicyatywy »Dyrekcyi Koncertów krakowskich«, przybywa w piątek nowy polski utwór kameralny, kwintet C-moll, op. 35 Ludomira Różyckiego, głośnego twórcy »Erosa i Psyche«. — Znakomity kwartet czeski zgodził się jak najchętniej na wystudyowanie kwintetu, by mieć w repertoarze nowe dzieło polskie. Partyę fortepianową objął profesor Seweryn Eisenberger, częsty towarzysz »Czechów« w ich koncertach.

Kwintet, złożony z trzech części, jest — jak pisał wybitny krytyk niemiecki — »raczej potężnym poematem symfonicznym, niż dziełem komnatowem. Z impresyonistycznego wrażenia, z potężnej siły melodyjnego wyrazu, z czaru barw i przepychu dźwiękowego, przemawia w dziele gorący temperament twórczy, który wygrywa przeciw sobie kontrasty, zwalczające się, jak niebo i piekło«.

KONCERT TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO, który odbędzie się we czwartek, dnia 18 b. m., w sali Saskiej, obudził żywe zainteresowanie w kołach muzycznych naszego miasta, tak ze względu na wykonawców, jak i program. — **Pozostałe bilety** są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, linia A—B, a w dzień koncertu wieczorem przy wejściu na salę.

KURSA DLA PRZEWODNIKÓW PO KRAKOWIE. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza w najbliższym czasie kurs dla wykształcenia fachowych przewodników po Krakowie. Wykłady i kierownictwo wycieczek demonstracyjnych przyrzekli pierwszorzędni prelegenci i fachowcy.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Uniw. Lud. (ul. Zwierzyniecka 14) codziennie od 5—7 po poł. Data rozpoczęcia kursu będzie ogłoszona.

Z CZERWONEGO KRZYŻA. Biuro Sekcyi Wywiadowczej przy kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie przeniesiono z dniem 15 kwietnia b. r. z ulicy Szewskiej l. 12 do gmachu Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń (Floryanka) przy ulicy Basztowej l. 8. Ponieważ z dniem 1 czerwca b. r. wszystkie agendy Sekcyi Wywiadowczej obejmie Filia Czerwonego Krzyża w Krakowie przy placu WW. Św. l. 1 Sekcya uprasza, aby wszyscy, mający jakiekolwiek pretensye pieniężne do Sekcyi Wywiadowczej, zgłosili je do dnia 31 maja b. r.

TRAMWAJ KRAKOWSKI. Piszą nam z miasta: ruch wozów tramwajowych w Krakowie nie odpowiada obecnym potrzebom frekwencyi, czego najlepszym dowodem jest nadzwyczajne przepełnienie wozów. Przyczyna tego jest przedewszystkiem znaczne zmniejszenie ilości wozów, czemu dopiero po skończonej wojnie można będzie zaradzić. Obecnie stoi w remizie bardzo dużo wozów zepsutych, których wskutek braku sił roboczych i materyałów, nie można naprawić. Są jednak w ruchu tramwajowym inne braki, pochodzące z nieodpowiedniego zarządzenia, które należałoby usunąć.

Wielkiem ułatwieniem tak dla publiczności, jak i dla służby tramwajowej są karty jazdy i bloki biletowe. Oddanie konduktorce odcinka, wydartego z bloku lub pokazanie karty wolnej jazdy wymaga mało czasu i usuwa konieczność rozmowy i wydawania reszty. Więcej, niż połowa, podróżującej publiczności ma karty lub bloki i to jedynie umożliwia konduktorce przy panującym obecnie ścisku w wagonach załatwianie swoich czynności służbowych. — Dlaczego więc bloki I. klasy zostały od 1 kwietnia zniesione? Przecież ta minimalna różnica, wynosząca 4 h od jazdy, nie zwiększy w takim stopniu dochodów tramwaju, aby mogła być przyczyną tego nowego zarządzenia.

W rozkładzie jazdy na pojedyńczych liniach należałoby zaprowadzić niektóre zmiany dla wygody publiczności krakowskiej.

Najsłabiej funkcyonują linie Nr 4 i 6. Na linii Nr 4 kursują tylko dwa wozy. A że odległość od kościoła Maryackiego od parku dra Jordana jest znaczna, więc na wóz Nr 4 trzeba zwykle czekać 20 minut, a zdarza się nawet pół godziny.

Rano codziennie o godzinie 6 wyruszają wszystkie wozy z końcowych punktów swoich kursów. Wyjątek pod tym względem stanowią wozy Nr 1, które dopiero o godzinie 6½ rano wjeżdżają na Rynek krakowski. A że te wozy obsługują oba ranne pospieszne pociągi, więc brak ich jest dla Krakowian wobec teraźniejszego braku dorożek i wygórowanych ich żądań, bardzo dotkliwy.

POWRÓT Z NIEWOLI. W tych dniach powrócił z niewoli rosyjskiej, drogą wymiany jako inwalida, porucznik 3 pp. Legionów polskich z oddziału karabinów maszynowych, p. Stanisław Stark, który dostał się do niewoli pod Kostiuchnówką w lipcu 1916 r. Por. Stark po przebyciu blisko dwóch lat w Rosyi, w gub. samarskiej, przybył drogą na Moskwę chińskim pociągiem sanitarnym.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. W wielki piątek wydalił się z domu przy ulicy Dugiej 55. 10-letni Kaczor Władysław i dotąd nie wrócił. Chłopiec, szczupły blondyn, bosy, ubrany był w kapcusz zielony, czarną marynarkę z białymi paskami i niebieskie spodnie.

Z kraju.

POWRÓT WŁADZ DO LWOWA. Sekcya III. namiestnictwa dla agend wojenno-gospodarczych przeniosła się już z Krakowa do Lwowa i mieści się na razie w budynkach prywatnych przy ulicy Lindego l. 6 i ulicy Słowackiego l. 14, zanim po opróżnieniu gmachu namiestnictwa przez wojskowość będzie tam mogła przenieść swoje biura. Spodziewany jest w tym jeszcze miesiącu przyjazd reszty władz krajowych z Krakowa, między innemi Urzędu gospodarczego ze wszystkiemi agendami, a więc zakładu obrotu zbożem, centrali pasz, zakładu obrotu bydłem i t. d. Urząd gospodarczy mieścić się będzie w gmachu Banku Związkowego przy ulicy Smolki i w hotelu Francuskim.

SAMOPOMOC APROWIZACYJNA LWOWA. — Wobec opłakanych lwowskich stosunków aprowizacyjnych, władze miejskie lwowskie rozpatrują możliwość podjęcia akcyi samopomocy, zmierzającej do zakupna produkcyi rolnej w powiatach wschodnich, a szczególniej w miejscowościach nadgranicznych. Chodzi głównie o wydobycie zboża na chleb. Inicyatywa zarządu miasta wymaga zezwolenia władz centralnych.

SAMOBÓJSTWO WE LWOWIE. Onegdaj po południu we Lwowie z pierwszego piętra realności przy ulicy Bernsteina l. 20 rzuciła się na bruk Tema Zuckerkandlówna, uczenica szkoły handlowej we Lwowie. Upadła ona na głowę i poniosła śmierć na miejscu. Śledztwo przeprowadzone nie wykryło przyczyny samobójstwa. Denatka pozostawiła cztery listy pożegnalne, adresowane do rodziców, siostr, koleżanek i profesorów, w których jednak również nie wspomniała o przyczynie rozpaczliwego kroku.

Ze świata.

LEGIONIŚCI POLSCY DO PALESTYNY. Jak donosi »Kuryer Lwowski« z daty 16 b. m., legioniści polscy, przebywający na froncie włoskim, zostaną stamtąd wycofani i wysłani do Palestyny, jako oddziały etapowe.

POLACY OFIARAMI REWOLUCYI W KIJOWIE. Podczas ostatnich krwawych wypadków w Kijowie, kiedy o posiadanie miasta toczyły się krwawe walki między bolszewikami i Ukraińcami, a ofiarą ich padała ludność cywilna, zginęło też wielu Polaków. Dzienniki podają następujące zestawienie klepsydr żałobnych polskich, które czytać można było w Kijowie:

— »Za spokój duszy Wojskowych Polaków, poległych w ostatnich czasach na placu boju i w walkach ulicznych w Kijowie odbędzie się nabożeństwo żałobne...«

— »Antoni Grzybkowski, zmarł w Kijowie, ugodzony odłamkiem granatu w krwawy dzień 24 stycznia...«

— »Antoni Borkowski, artysta opery warszawskiej, zginął tragiczną śmiercią...«

— Władysław Trzebiński padł ofiarą krwawych zajść w Kijowie...«

— »Leszek Walicki, uczeń VII. klasy polskiego gimnazyum, zastępowy I. drużyny harcerskiej im. Szymona Konarskiego, zmarł w 16 wiośnie życia, niewinna ofiara rewolucyi...«

— »Eugeniusz Oskierka, obywatel ziemski, zginął śmiercią męczeńską w majątku swoim w Zaworyczach w 53 roku życia...«

— »Bolesław Suszczyński, padł ofiarą krwawych zajść w Kijowie, przeżywszy lat 29...«

— »Maryan hr. Brzostowski, obywatel ziemski gub. wileńskiej i witebskiej, zginął podczas pogromów w miejscowości Szepielów, powiatu dziśnieńskiego...«

— »Maryan Szreniawa-Żmigrodzki, trwając na stanowisku, padł ofiarą rozbestwionego tłumu w swoim majątku Kasperówce, pow. berdyczowskiego, 25 lutego, przeżywszy lat 37...«

— »Zygmunt Strwiąż-Smolnicki, inżynier-technolog, zginął tragiczną śmiercią w dniu 8 lutego...«

Przytoczone klepsydry oczywiście nie wyczerpują całej listy ofiar-Polaków, którzy zginęli w Kijowie lub na prowincyi ukraińskiej podczas rozruchów.

HUMOR CZESKIEGO NAMIESTNIKA. Pisma czeskie donoszą: Przed paru dniami udała się do namiestnika Czech w Pradze deputacya urzędników i robotników ze skargami na brak chleba. Namiestnik udzielił członkom deputacyi uspakajającego wyjaśnienia, iż chleba brakuje wyłącznie dlatego, że brakuje mąki...

NA ZAGON RYDLA złożono W. Reinschüssl z Alwernii 20 K; ks. Jan Lenczewski 100 K; dr Z. Wąsowicz 50 K; uczenice kursów Baranieckiego 100 K; Anna Bentkowska 500 K; Jadwiga de Laveaux, dawna uczenica kursów.. 100 K; Piotrowie Stachiewiczowie 100 K; razem 970 K złożono na książeczkę Banku krajowego 24013. J. Rostafiński, ulica Studencka l. 7.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 17 bm.: »Lato« Rittnera.

We czwartek, dnia 18 b. m.: »Głuszec« Krzywoszewskiego.

W piątek, dnia 19 b. m.: »Marya Leszczyńska« Tadeusza Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We środę, dnia 17 b. m.: Teatr zamknięty.

We czwartek, dnia 18 b. m.: Teatr zamknięty.

Demonstracye w Pradze.

Wiedeń, 17 kwietnia.

»N. W. Journal« zamieszcza z Pragi pod datą 15 bm. następujące informacye:

Wczoraj odbyło się na wyspie Sofijskiej zgromadzenie, na którem przemawiać mieli byli posłowie Sokol i Kramarz o celach polityki czeskiej. Pierwszy mówca, Sokol, omawiał ostatnią mowę Czernina, któremu wyraził nieufność imieniem narodu czeskiego. Gdy jednak mówić zaczął o aferze Lichnowskyego, wciągając w dyskusyę osobę cesarza niemieckiego, komisarz rządowy **rozwiązał zgromadzenie.**

Uczestnicy zgromadzenia ruszyli wtedy w kierunku Pl. św. Wacława. Przed budynkiem dyrekcyi policyi obrzucono straż policyjną obelgami. Przed hotelem »Pod złotą gęsią« zgotowano owacyę gościom południowo-słowiańskim. Chorwat Radic przemawiał z balkonu do tłumów. Policyanci, **którzy przez demonstrantów zostali kamieniami obrzuceni,** wyparli część tłumów. Część demonstrantów zgromadziła się przed »Domem Niemieckim«, odśpiewała tu pieśni czeskie i wygrażała się pięściami i kijami. Inna część urządziła **kocią muzykę** przed budynkiem dziennika »Prager Tagblatt«. Dopiero koło godziny 7 konna policya przywróciła porządek. Aresztowano 15 osób.

Spór o ceny zboża.

Berlin, 17 kwietnia.

»Lokal-Anz.« donosi z powodu przewlekania się **rokowań pokojowych z Rumunią.**

Znaczne różnice wytworzyły się z powodu **ceny za zboże,** której żąda Rumunia za jego dostawy. Pośrednicy niemieccy **nie chcą zgodzić się na żądane przez Rumunię ceny,** gdyż wypłacanie ich równałoby się **odszkodowaniu wojennemu** Niemiec dla Rumunii. Ukrainie musiały Niemcy przyznać ceny wyższe, gdyż Ukraina **nie była obowiązaną(?)** do dostaw zboża. Z Rumunią natomiast muszą Niemcy mówić zupełnie innym tonie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Dr Henryk Markiewicz

lekarz w Samborze, lekarz sądowy i więzienny, st. lekarz kolejowy, członek wydziału Tow. lekarskiego we Lwowie, b. radca miejski

zmarł 14 b. m. w Samborze.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. z domu przedpogrzebowego o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd zaprasza w smutku pogrążona Rodzina.

POTRZEBNA SŁUŻĄCA do wszystkiego, umiejąca gotować, na wyjazd do Zakopanego do trojga osób. Zgłoszenia zaraz ul. Karmelicka l. 10, oficyna I p. do 12 w południe i od 3 do 7 po południu. 4040

Korespondent polsko-niemiecki, zupełnie samodzielny, obeznany z buchalteryą, superarbitrowany legionista, lat 31, posiadający 14 lat praktyki, szuka poważnego zajęcia, jako kierownik przedsiębiorstwa, biura, sekretarz dyrekcyi. Poważne referencye. Zgłoszenia pod „Długoletnia praktyka 31" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3590 3 3

Samodzielny kand. adw. (żyd) poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia: L. B., Bukowsko ad Sanok. 3826 2 4

Ożeni się kawaler, lat 40, przemysłowiec, z akad. wykształceniem, z dochodem rocznym około 10.000 K, z gotówką 50.000 K, z panną lub wdową, odpowiedniego wieku, z odpowiednim posagiem, przystojną i gospodarną. Muzykalność pożądana, lecz niekonieczna. Sprawę traktuję poważnie. Zgłoszenia tylko nieanonimowe i z fotografią, za której zwrot ręczy, nadsyłać należy do Administracyi „Nowej Reformy" do dnia 15 maja b. r. pod „Feliks O." 3707 2 5

Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny L. Wasilewskiego wydanie II, przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzemplarz 2 K 80 h obiecuje Centralne Biuro Wydawnictw w Krakowie, ul. Gołębia 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi i Królestwa Polskiego, tudzież w Centralnem Biurze wydawnictw. Wysyłka na pocztę połową tylko po nadesłaniu należytości. 3084 0 10

Kupuję garderobę męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondenkę do L. Schmause, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 3884 1 20

Zamienię III-piętrową, wolną od ciężarów (o wolnych latach), na pryncypalnym placu w Krakowie położoną kamienicę za majątek rolny lub leśno-rolny w zachodniej lub środkowej Galicyi, blisko stacyi kolej., ewentualnie za dopłatą. Zgłoszenia pod adresem: Dr M. Rz. Wiedeń, XIX, Hochschulstr. 25. 3688 2 2

Osoba w średnim wieku poszukuje posady, jako gospodyni. Adres: „Dla gospodyni" poste restante Wadowice. 3824 2 2

Większy dobrze idący handel wyrobów cukrowych jest za przystępną cenę do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych. Zgłoszenia pod „Wyroby cukrowe" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3612 3 3

Panna inteligentna, z dobrej rodziny, lat 24, przystojna, mająca odpowiedni posag w gotówce, z braku znajomości pragnie tą drogą nawiązać w celu matrymonialnym znajomość z mężczyzną przystojnym, na wyższem stanowisku. Pierwszeństwo mają dyr. banku. Fotografia pożądana. Zgłoszenia do Administracyi „Now. Ref." pod Wiosna 24. 8746 2 8

Albina Jellentowa przeprowadziła się na ulicę **Kochanowskiego 20, II p.,** i nadal udziela lekcyj **muzyki na własnym fortepianie,** oraz języka: **polskiego, niemieckiego i francuskiego** metodą Ansona. 3170 8 0

Słuchacz U. J. udziela lekcyj. Zna język hebrajski. Zgłoszenia piśmienne pod „Słuchacz" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3800 2 8

Ożeni się! były leg. inwalida. Królewiak, lat [illegible], posiadający 60 tys. koron gotówki i interes handlowy w jednem z większych miast w Król. Polskiem. Z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pannę inteligentną, przystojną, z odpowiednim posagiem lub też wdowę. Zgłoszenia nieanonimowe, wraz z fotografią, prosi nadsyłać pod „Królewiak" do Admin. „N. Reformy". 3679 3 3

Szukam wytwornie umeblowanego mieszkania, o 2 pokojach z przedpokojem, światłem elektrycznem i t. d., w śródmieściu, najchętniej przy ul. Dunajewskiego, Basztowej lub Potockiego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Fabrykant". 3536

Rzadka okazya!! Do sprzedania kolekcya jelenich rogów od 12 lat do 1 roku z prawdziwą czaszką i 2 pary dużych zrzucanych rogów. Zgłoszenia pod T. Skulski, urzędnik kolejowy, Trzebinia, dworzec. 3702 3 8

Kawiarnia z kamienicą 850.000, blisko plant, przy Rynku, wraz z koncesyą restauracyi, dochód około 60% za dopłatą 400.000 koron; z powodu służby wojskowej właściciela, sprzeda firma J. Ropski, Szewska 5. Rządowo konc. biuro kupna i sprzedaży realności i majątków w Krakowie. 3750 2 8

Antyki w stylu Empire, konsola z lustrem i stolik, do sprzedania. Ul. Krowoderska l. 83, III p., na lewo. Od godz. 3 do 4. 3802 2 5

Kamienica jednopiętrowa w mieście powiatowem w zachodniej Galicyi, jest do sprzedania. — Informacyi udzieli p. Franciszek Guszkiewicz w Tuchowie. 3546 3 3

Kobieta 40-letnia, z wyższego towarzystwa, nawiąże korespondencyę z mężczyzną 45 do 50-letnim, par excellence honorowym, szlachetnym i statecznym. Listy pod „Przyjaźń" przyjmuje Administracya „N. Reformy" do 18-go kwietnia. 3589 3 3

Drogueryа w Krakowie, poszukuje do praktyki **panny** z ukończoną IV klasą gimnazyalną. Zgłoszenia, na chętnie miejscowe, nadsyłać do Administr. „N. Reformy" pod „Praktyka w drogueryi". 3774 2 3

Szukam do kupna w kawałkach krystalizowanego **kwasu winnego** i **kwasu cytrynowego, kadzidła** i **prawdziwego żółtego wosku pszczelnego.** O szczegółowe zgłoszenia prosi **Guttmann Ignacy** Nyirbátor (Węgry). 3576 3 3

Córka powstańca z 31 roku osoba starsza, z bardzo dobrej szlacheckiej rodziny, chora na serce i oczy, znajduje się w położeniu bez wyjścia, nie mogąc zarobić na swoje utrzymanie. Poleca się względom Publiczności, prosząc o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy". 225 8 0

Apteka S. Adamczyka w Chrzanowie poszukuje **magistra (y)** lub **asystenta (tki).** 3621 4 5

Pianistka udziela lekcyj gry na fortepianie. Wiadomość: ul. Kremerowska l. 8, II p., w korytarzu. 29 9 0

Części do maszyn do szycia poleca i wszelkie naprawy uskutecznia H. Kiemetz, mechanik Kraków, ulica Karmelicka l. 15 3516 10 10

Staruszka przez kalectwo niezdolna do pracy, znajduje się w przykrem położeniu. Prosi litościwych o pomoc. Łaskawe datki „N. Reformy" przyjmuje Administracya pod E. G. lub podaje adres. 30 9 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.